PISMO SPOŁECZNO–ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 11/2025 • 1–15 CZERWCA 2025

CENA 3,50 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

GIG-PIB świętuje 100-lecie. Jarosław Zagórowski, dyrektor instytutu, o wyzwaniach, planach i znaczeniu kierowania placówką w tak wyjątkowym momencie.

S. 6

w Numerze

Między przemysłowym dziedzictwem a zieloną przyszłością

Konferencja „Europejski węgiel w okresie transformacji”.

STRONA 3

Muzyka, która przetrwała pokolenia

105 lat muzycznej tradycji i wspólnoty – jubileusz Orkiestry Dętej kopalni Mysłowice-Wesoła.

STRONA 4

Zimny oddech dla głębin

Najnowocześniejszy system klimatyzacji w PGG zmienia warunki pracy 900 metrów pod ziemią.

STRONA 7

Zmiany zaczynają się od naszych codziennych decyzji

Czy kosmetyki wpływają na środowisko i jak wybierać te bardziej ekologiczne?

STRONA 8

Z Włoch do Polski, ale... przez Chiny

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

MOC DĘTYCH 2025. Tradycja w nowym brzmieniu

Śląsk zagra Europie

Festiwal Górniczych Orkiestr Dętych „Moc Dętych”, który od kilkunastu lat pulsuje w sercu Zabrza, w 2025 roku zyska europejski wymiar, stając się symbolem dialogu między tradycją a nowoczesnością. Wpisany na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego i wspierany przez Ministerstwo Kultury festiwal staje się areną spotkań, edukacji i wspólnego tworzenia nowego brzmienia dziedzictwa. W tym roku Śląsk zagra Europie – donośnie, różnorodnie i z pasją.

WIĘCEJ NA S. 5

PGG/ARKADIUSZ GOLA

PIXABAY.COM

FELIETON

Globalizacja 2.0 – szansą

Świat się zmienia. Jeszcze niedawno handel międzynarodowy przypominał złotą erę współpracy – towary płynęły z kontynentu na kontynent bez większych przeszkód, a globalizacja zdawała się nie mieć granic. Dziś ten obraz coraz bardziej przypomina pole bitwy niż harmonijną sieć. Cła, protekcjonizm, wojny handlowe – oto nowe realia. Czy to koniec globalizacji? Nie – to tylko zmiana jej kształtu. A Polska ma szansę zająć w niej nowe, silniejsze miejsce.

Eksperci są zgodni – dominacja Chin na rynku amerykańskim słabnie. Decyzje polityczne i nowe regulacje sprawiły, że eksport z Państwa Środka do USA spadł o ponad połowę. Towary z Chin będą musiały znaleźć nowe miejsce zbytu, a jednym z głównych kierunków może stać się Europa. Z jednej strony to wyzwanie dla naszych producentów, z drugiej – szansa, jakiej nie było od dekad.

Już dziś Polska zaczyna wypełniać lukę po Chinach w USA. Marzec przyniósł rekordowe obroty eksportowe. Od producentów okien po firmy technologiczne – coraz więcej polskich firm korzysta z tej fali. Mamy moment, w którym możemy udowodnić, że potrafimy być nie tylko montownią, ale także poważnym graczem w światowym łańcuchu dostaw.

Nie brakuje zagrożeń. Nieprzewidywalność stała się normą – od pandemii, przez wojnę w Ukrainie, po napięcia na Bliskim Wschodzie. Biznes musi dziś działać jak snajper w dżungli – w ciągłym napięciu i gotowości. Ale to właśnie w takich warunkach rodzą się największe sukcesy.

Polska może się stać logistyczną bramą Europy. Warunek? Zwiększenie produktywności i inwestycje w nowoczesne narzędzia. I choć świat przestał być przewidywalny, globalizacja nie zniknęła, tylko zmieniła reguły. I jeśli Polska chce mieć w niej miejsce, musi działać tu i teraz. Czy jesteśmy gotowi na tę szansę? Odpowiedź poznamy nie w deklaracjach polityków, lecz w decyzjach podejmowanych dziś przez polskich przedsiębiorców. **HK**

PIXABAY.COM

FELIETON

Z drugiego końca świata

Jeszcze niedawno marzenie o wyjeździe z Paragwaju czy Kolumbii kończyło się na amerykańskim śnie – zielona karta, dolary, Nowy Jork. Dziś mapa marzeń przesunęła się o kilka tysięcy kilometrów na wschód. Ku zaskoczeniu wielu – do Polski.

Choć brzmi to jak przewrotność historii, to dane nie kłamią: Polska wygrywa ze Stanami. Dlaczego? Bo daje nie tylko pracę, ale też szansę na życie. Dla Latynosów, często przyzwyczajonych do trudnych warunków ekonomicznych, 3262 złote netto miesięcznie brzmi całkiem nieźle. Dla nas to przeciętność. Dla nich stabilność. My zyskujemy ręce do pracy, oni godne warunki.

Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie prostota. Wiza, legalizacja, zatrudnienie – tu nie trzeba walczyć z murami biurokracji jak w USA. A to, co najprostsze, często działa najlepiej.

Zadziwia ich lojalność. 67 proc. migrantów z Ameryki Łacińskiej chce zostać tu na zawsze. Nie na chwilę, nie „do uzbierania". Na dobre. Ich determinacja, by mówić po polsku, zrozumieć kulturę, zasymilować się, to dla rynku pracy dar bezcenny. Zamiast tymczasowych „rąk" dostajemy sąsiadów, przyjaciół, obywateli.

Może czas przestać patrzeć na imigrantów jak na „pracowników sezonowych". Może czas zobaczyć w nich tych, którzy szukając pracy, znaleźli coś więcej: dom. A my, zupełnie nieświadomie, staliśmy się jego gospodarzami. I to jest szansa, którą naprawdę warto wykorzystać. Ich chęć asymilacji to nie slogan, lecz realne działanie. Uczą się języka, poznają kulturę, angażują w życie społeczne. Pracodawcy zyskują nie tylko lojalnych pracowników, ale i ambasadorów swoich firm. Polska natomiast odpowiedź na kryzys demograficzny. Ich integracja to inwestycja w naszą przyszłość. Dzięki ich obecności nasz kraj zyskuje nie tylko siłę roboczą, ale także nową energię społeczną i kulturową. To szansa, której nie warto przegapić. Bo integracja to nie koszt, to inwestycja. W nich. I w nas. **MH**

PIXABAY.COM

FELIETON

Lęk na pełny etat

Jeszcze pół wieku temu mało kto mówił o lęku przed utratą pracy. Dopiero w latach 80. pojęcie prekariatu zaczęło opisywać ludzi na niepewnych umowach. Dziś ten lęk nie dotyczy już wyłącznie marginesu, sięga wszystkich, niezależnie od branży czy formy zatrudnienia.

Z danych GUS wynika, że aż 37,4 proc. Polaków boi się utraty pracy. To o 15 proc. więcej niż na początku roku. A rynek pracy nie daje powodów do optymizmu. Wakaty? Najmniej od dwóch lat. Średni czas szukania zatrudnienia? Rekordowe 3,3 miesiąca. Kobiety szukają pracy jeszcze dłużej – prawie cztery miesiące.

Niepokój ma też wymiar finansowy. Co czwarty badany przyznaje, że po zwolnieniu nie przetrwałby pół roku bez dochodu. Tylko 13 proc. Polaków ma oszczędności przekraczające 100 tys. złotych. Reszta żyje z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień.

W teorii zmiana pracy to szansa. W praktyce 38 proc. Polaków sądzi, że kolejna będzie gorsza niż obecna. Tylko co czwarty czuje się w pracy bezpiecznie. Paradoksalnie największy lęk odczuwają menedżerowie. Najmniejszy – robotnicy budowlani i opiekunowie społeczni.

Lęk przed bezrobociem przestał być tematem tabu. Nosimy go – w aktówkach, plecakach, torbach na lunch. Nie znika po pracy, zostaje z nami. Stał się elementem naszej codzienności. I choć świadomość tego nie koi, powinna być ostrzeżeniem. Dla tych, którzy tworzą politykę zatrudnienia, dla pracodawców i dla nas samych. Bo dziś praca to już nie oczywistość. To przywilej. I coraz częściej to nie my wybieramy zatrudnienie, ale ono wybiera nas.

Rynek rządzi się dziś brutalną logiką elastyczności, w której to nie człowiek wybiera pracę, lecz praca człowieka. W efekcie coraz więcej z nas żyje nie tyle w rytmie kariery, ile w cieniu zwolnienia. A lęk przed jutrem, zamiast być chwilowym niepokojem, coraz częściej staje się stałym elementem naszej codzienności. **HK**

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

NA KONIEC MARCA 2025 ROKU W GÓRNICTWIE PRACOWAŁO 73 TYS. OSÓB, CZYLI O 3 TYS. MNIEJ NIŻ ROK WCZEŚNIEJ – podaje Agencja Rozwoju Przemysłu. W ciągu dekady zatrudnienie w branży spadło o niemal jedną trzecią. Równocześnie dane GUS pokazują, że tempo wzrostu wynagrodzeń w górnictwie jest wolniejsze niż w całej gospodarce. Przeciętna płaca brutto w sektorze wydobycia węgla wynosiła w I kwartale 2025 roku 12,3 tys. złotych, podczas gdy średnia w gospodarce to 8,7 tys. złotych. Jednak przewaga płacowa górników maleje – jeszcze w 2022 roku ich pensje były o 50 proc. wyższe niż średnia, dziś różnica to 41 proc.

PO RAZ PIERWSZY OD DWÓCH LAT W POŁOWIE ROKU NIE PRZEWIDZIANO PODWYŻKI PŁACY MINIMALNEJ. Oznacza to brak zmian w wysokości flapsów, które w większości górniczych spółek uzależnione są od najniższego wynagrodzenia. Od 1 stycznia 2025 roku płaca minimalna wynosi 4666 złotych brutto, a kolejna jej podwyżka planowana jest dopiero na styczeń 2026 roku. Wstępne prognozy mówią o wzroście o 2,2 proc. Dla górników oznacza to stagnację w dodatkach żywieniowych. W PGG pracownicy dołowi i przeróbkarze otrzymują 1,5 proc. tej kwoty, czyli 69,99 złotych dziennie. Dla pracowników powierzchniowych stawka to 1,35 proc., a administracyjnych – 0,75 proc. Podobne zasady obowiązują w JSW i PKW. Brak podwyżki płacy minimalnej przekłada się więc bezpośrednio na brak wzrostu tych świadczeń.

JSW KONTYNUUJE REALIZACJĘ PLANU STRATEGICZNEJ TRANSFORMACJI, wdrażanego od grudnia 2024 roku. Kwiecień przyniósł intensyfikację działań, szczególnie w ramach programu Efektywna Kopalnia. Pilotaż zwiększający wydobycie objął pięć ścian w kopalniach Pniówek, Budryk, Knurów, Borynia i Zofiówka. Dzięki między innymi nowemu systemowi motywacyjnemu wydobycie wzrosło o 17 proc. względem planu. Od maja pilotaż rozszerzono o przodki, a od czerwca obejmie on kolejne ściany. Równolegle JSW realizuje projekty oszczędnościowe – oszczędności w zakupach i inwestycjach przekroczyły już 1,5 mld złotych, co znacząco wspiera stabilność finansową spółki.

ZARZĄD LUBELSKIEGO WĘGLA BOGDANKA ZAPROPONOWAŁ POKRYCIE STRATY NETTO ZA 2024 ROK W WYSOKOŚCI PONAD 1,5 MLD ZŁOTYCH Z KAPITAŁU REZERWOWEGO oraz rekomendował niewypłacanie dywidendy. Decyzja ta, wymagająca jeszcze oceny rady nadzorczej i zatwierdzenia przez walne zgromadzenie, ma związek z trudną sytuacją na rynku węgla. Mimo spadku cen surowca i niższego popytu spółka osiągnęła blisko 3,7 mld złotych przychodów oraz EBITDA na poziomie 981,1 mln. W 2024 roku Bogdanka zwiększyła sprzedaż węgla o 21 proc., do 8,1 mln ton. Do końca półrocza planuje ogłosić aktualizację strategii.

POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA ZAKONTRAKTOWAŁA 2111 MW OBOWIĄZKÓW MOCOWYCH w aukcji rynku mocy na drugą połowę 2025 roku, co przyniesie jej dodatkowe 834–910 mln złotych przychodu. Choć spółka obniżyła wartość księgową swoich elektrowni na węgiel brunatny do 3,6 mld złotych z powodu spadku rentowności, teraz zyskuje dzięki gotowości do stabilizowania rynku energii. W czasach, gdy coraz większy udział mają niestabilne źródła jak wiatr i słońce, elektrownie takie jak Bełchatów i Turów zapewniają bezpieczeństwo dostaw. Finansowanie pochodzi z tzw. opłaty mocowej płaconej przez odbiorców.

FUNDACJA FRANK BOLD ZŁOŻYŁA DO MINISTRA KLIMATU WNIOSEK O COFNIĘCIE KONCESJI DLA KOPALNI PG SILESIA. Prawnicy alarmują, że zakład nie naprawia szkód górniczych i nie wypłaca odszkodowań, co zagraża mieszkańcom Goczałkowic-Zdroju. Samorząd popiera wniosek, podkreślając, że walczy o cofnięcie koncesji od 2013 roku. Związkowcy PG Silesia krytykują działania fundacji, nazywając je „idiotycznymi", i ostrzegają przed likwidacją miejsc pracy. Kopalnia od listopada 2024 roku jest w postępowaniu sanacyjnym z powodu problemów finansowych. •

W kwietniu 2025 roku węgiel po raz pierwszy spadł poniżej 50 proc. w miksie energetycznym

Węgiel w odwrocie

Kwiecień 2025 roku przejdzie do historii polskiej energetyki – i to nie jako kolejny miesiąc niekończących się deklaracji, lecz jako realny symbol zmiany. Po raz pierwszy w historii węgiel – kamienny i brunatny razem – odpowiadał za mniej niż połowę krajowej produkcji energii elektrycznej. To moment przełomowy, którego nie zaplanował żaden dokument rządowy, ale który wydarzył się naprawdę.

Z danych Forum Energii wynika, że udział węgla w miksie spadł do 49,4 proc. Jeszcze kilka lat temu byłby to wynik nie do pomyślenia. Tymczasem dziś, w cieniu politycznego marazmu i braku spójnej strategii transformacyjnej, to rynek i warunki pogodowe piszą nowy scenariusz dla krajowej elektroenergetyki.

TRANSFORMACJA MIMO POLITYCZNEGO LETARGU

Choć wciąż nie doczekaliśmy się finalnej wersji „Polityki energetycznej Polski do 2040 roku" ani aktualizacji „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu", sektor energetyczny nie stoi w miejscu. Wręcz przeciwnie – samoczynnie się przekształca. Nie z powodu politycznej wizji, lecz pod wpływem twardych danych: spadającego zapotrzebowania na energię, rosnącej produkcji z fotowoltaiki i ograniczonych możliwości spalania węgla przy wysokich kosztach emisji CO_2.

Węgiel kamienny w kwietniu 2025 roku zanotował spadek produkcji o 20,1 proc. względem marca. Jeszcze gorzej wypadł węgiel brunatny – spadek o 18,9 proc. miesiąc do miesiąca. W sumie elektrownie węglowe wyprodukowały jedynie 6,5 TWh energii – najmniej w historii. Jednocześnie na znaczeniu zyskał gaz ziemny (1,9 TWh, +44,2 proc. rok do roku) oraz – co najważniejsze – odnawialne źródła energii.

SŁOŃCE I WIATR NA PIERWSZYM PLANIE

OZE przejęły 34,2 proc. miksu energetycznego, z czego aż 42,1 proc. tej produkcji przypadło na fotowoltaikę. Oznacza to skokowy wzrost o ponad 28 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem. Wiatru w kwietniu było mniej niż rok wcześniej, ale mimo to wiatraki dostarczyły ponad 37 proc. energii odnawialnej. W szczytowych godzinach OZE pokrywały aż 77 proc. krajowego zapotrzebowania.

Ten dynamiczny wzrost nie wydarzył się dzięki polityce, ale pomimo jej braku. System nie nadąża – potężne straty związane z redysponowaniem źródeł OZE (ponad 250 GWh energii niewpuszczonej do sieci) jasno pokazują, że infrastruktura i regulacje muszą zostać pilnie zmodernizowane.

ZMIANA, KTÓREJ NIE DA SIĘ ZATRZYMAĆ

Choć rząd wciąż zdaje się wierzyć, że Polska może być ostatnim bastionem węglowego świata, rzeczywistość mówi coś innego. Zmiana dzieje się oddolnie – napędzana inwestycjami obywateli, firm i samorządów. Węgiel traci dominację nie przez ideologię, ale przez rachunek ekonomiczny, rozwój technologii i logikę rynku. To nie koniec transformacji – to jej przyspieszenie. **MH**

KONFERENCJA „EUROPEJSKI WĘGIEL W OKRESIE TRANSFORMACJI"

Między przemysłowym dziedzictwem a zieloną przyszłością

W nowoczesnym centrum edukacyjno-technologicznym Carbonarium w Jastrzębiu-Zdroju odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona przyszłości regionów węglowych w Europie. Spotkanie pod hasłem „Europejski węgiel w okresie transformacji: Od przemysłowej legendy do najnowocześniejszych badań dla przyszłości" zgromadziło decydentów z Komisji Europejskiej, przedstawicieli rządów, sektora wydobywczego, naukowców i partnerów projektowych z całej Unii Europejskiej.

Wydarzenie zorganizowały EURACOAL i Europejska Agencja Wykonawcza ds. Badań Naukowych, a gospodarzem była Jastrzębska Spółka Węglowa SA – dziś największy, a wkrótce jedyny producent węgla koksowego w UE.

DAWID LACH/JSW

– Bez węgla koksowego nie da się wytworzyć stali, a bez stali nie da się zrealizować transformacji energetycznej, rozbudowywać infrastruktury OZE czy prowadzić innowacyjnych projektów technologicznych – stwierdził Ryszard Janta, prezes JSW

WĘGIEL, KTÓRY BUDUJE PRZYSZŁOŚĆ

Prezes JSW, Ryszard Janta, otwierając konferencję, podkreślił kluczowe znaczenie węgla koksowego – surowca, który choć kojarzy się z przemysłem ciężkim, jest nieodzownym elementem zielonej transformacji. – Bez węgla koksowego nie da się wytworzyć stali, a bez stali nie da się zrealizować transformacji energetycznej, rozbudowywać infrastruktury OZE czy prowadzić innowacyjnych projektów technologicznych – stwierdził. Węgiel metalurgiczny został uznany przez Komisję Europejską za surowiec krytyczny, a JSW znajduje się w centrum tej strategicznej układanki.

Ministra przemysłu Marzena Czarnecka zwróciła uwagę, że obecna transformacja musi być przeprowadzona odpowiedzialnie – z uwzględnieniem społecznego kontekstu i pamięcią o błędach przeszłości. – Dwadzieścia–trzydzieści lat temu byliśmy świadkami bolesnych doświadczeń – kopalnie zamykano z dnia na dzień, całe obszary zostały pozostawione same sobie. To doprowadziło do głębokiego załamania społecznego i gospodarczego. Nie możemy pozwolić, by ta historia się powtórzyła – mówiła szefowa resortu, podkreślając konieczność sprawiedliwej i inkluzywnej transformacji.

METAN JAKO ENERGIA PRZYSZŁOŚCI

Szczególnym zainteresowaniem uczestników konferencji cieszył się projekt REM, realizowany przez JSW SA i współfinansowany z unijnego Funduszu Badawczego Węgla i Stali. Projekt koncentruje się na redukcji emisji metanu – jednego z najbardziej szkodliwych gazów cieplarnianych – oraz jego wtórnym wykorzystaniu do produkcji energii. Adam Rozmus, wiceprezes JSW ds. technicznych i operacyjnych, zaprezentował efekty realizowanego programu: – W JSW realizujemy kompleksowy program redukcji emisji metanu, który obejmuje wszystkie nasze kopalnie. Naszym celem jest nie tylko zwiększenie efektywności odmetanowania, ale również maksymalne wykorzystanie ujętego metanu do produkcji energii.

Tylko w 2024 roku spółka wyprodukowała z metanu 169 tys. MWh energii elektrycznej, co stanowiło około 15 proc. całkowitego zapotrzebowania energetycznego. W planach są dalsze inwestycje w inteligentne punkty pomiarowe, sieci rurociągów i układy kogeneracyjne. Co więcej, technologie opracowane w ramach REM mogą znaleźć zastosowanie również poza granicami Polski.

PRZYSZŁOŚĆ NA POGRANICZU PRZEMYSŁU I EKOLOGII

Transformacja obejmuje nie tylko emisje, ale również nowy sposób myślenia o przestrzeni poprzemysłowej. W sesji poświęconej rekultywacji terenów pogórniczych zaprezentowano projekty GreenJOBS, RECOVERY i GI-MINE. Pokazują one, jak dawna infrastruktura może stać się fundamentem dla nowoczesnej, zielonej gospodarki. – Europa potrzebuje wiedzy, którą mają regiony górnicze, i Fundusz Badawczy Węgla i Stali jest mostem między przemysłowym dziedzictwem a zieloną innowacją – podkreśliła prof. Alicja Krzemień, prezes EURACOAL.

Podczas konferencji debatowano również o wyzwaniach, jakie stawia przed przemysłem nowe unijne rozporządzenie metanowe. Artur Badylak, dyrektor Biura Odmetanowania i Gospodarki Metanem w JSW SA, zaznaczył, że choć polskie kopalnie od lat prowadzą pomiary metanu, nowe przepisy wymuszają jeszcze większą precyzję i standaryzację, szczególnie w obszarze szybów wentylacyjnych. Skuteczność odmetanowania w Polsce sięga dziś 70 proc., ale dalsze postępy wymagają współpracy z krajowymi instytutami naukowymi oraz Wyższym Urzędem Górniczym.

FUNDUSZE I KIERUNKI ROZWOJU

Konferencja zakończyła się zapowiedzią uruchomienia kolejnych konkursów w ramach RFCS, w tym tzw. Big-Ticket Call na lata 2025–2026. Będą one dedykowane dużym, przełomowym projektom badawczo-rozwojowym, zgodnym z unijną strategią neutralności klimatycznej do 2050 roku.

Spotkanie w Jastrzębiu-Zdroju pokazało, że transformacja energetyczna to nie tylko decyzje polityczne, ale przede wszystkim konkretne działania na poziomie lokalnym. To właśnie byłe regiony węglowe, przy wsparciu funduszy badawczych i inwestycyjnych, mogą stać się liderami zielonej zmiany. Warunkiem jest jednak realne zaangażowanie społeczności lokalnych i przemysłu – tych, którzy od dekad tworzyli kręgosłup europejskiej energetyki. Dziś mają szansę tworzyć jej przyszłość. **JSW/HK**

Drewno nadal legalnym źródłem ciepła w domach

Kominek nie zgaśnie

W ostatnich tygodniach przez media i fora społecznościowe przetoczyła się fala niepokoju. Czy zbliża się koniec romantycznych wieczorów przy kominku? Czy w imię walki o klimat zostaniemy zmuszeni do pożegnania się z drewnem jako źródłem ciepła w naszych domach? Ministerstwo Klimatu i Środowiska postanowiło rozwiać te wątpliwości i stanowczo zdementowało krążące pogłoski. Jak się okazuje, rozpalony kominek wciąż będzie legalnym elementem domowego krajobrazu – przynajmniej na razie.

KTO STRASZY ZAKAZEM?

Wszystko zaczęło się od nowego rozporządzenia dotyczącego szczegółowych cech jakościowo-wymiarowych drewna energetycznego. Szybko zaczęły krążyć interpretacje, że to krok w stronę zakazu palenia drewnem także w domowych piecach i kominkach. Zaniepokojeni mieszkańcy, szczególnie z terenów wiejskich i podmiejskich, gdzie drewno wciąż stanowi podstawowe lub alternatywne źródło ciepła, zaczęli bić na alarm.

Nie pomogły też wypowiedzi wiceministra klimatu Mikołaja Dorożały, który podczas jednej z konferencji podkreślał konieczność racjonalizacji zużycia drewna i wprowadzenia „strategii leśnej" w odpowiedzi na zmiany klimatyczne. Hasła o ograniczaniu pełnowartościowego drewna w energetyce, przemianie drzewostanów czy obniżaniu wieku rębności brzmiały groźnie – szczególnie w zestawieniu z wcześniejszymi doniesieniami o nowych, surowych normach dla biomasy.

KOMINEK A PRZEMYSŁ

Ministerstwo Klimatu i Środowiska wyjaśniło jednak jednoznacznie: przepisy nie dotyczą indywidualnych gospodarstw domowych. Nowe regulacje obejmują wyłącznie tzw. energetykę zawodową, czyli sektor, który odpowiada za produkcję, przesył i dystrybucję energii elektrycznej i ciepła na dużą skalę. Chodzi przede wszystkim o elektrownie i elektrociepłownie, gdzie do tej pory – jak wynika z danych resortu – spalano również drewno, które mogło zostać lepiej wykorzystane przez przemysł drzewny.

Innymi słowy: jeśli w twoim salonie stoi kominek, a w drewutni czeka drewno opałowe – nie musisz się martwić. Nikt nie zapuka do twoich drzwi z mandatem za zapalenie ognia.

DREWNO ENERGETYCZNE ≠ DREWNO OPAŁOWE

Warto przy tym rozróżnić dwa istotne pojęcia, które w medialnym szumie często były mylone: drewno energetyczne i drewno opałowe. To pierwsze – zgodnie z definicją – to surowiec nieprzydatny przemysłowo, z ograniczonymi możliwościami wykorzystania poza spalaniem. Nowe przepisy właśnie jego dotyczą. Drewno opałowe, które trafia do domowych kominków czy pieców, nie zostało objęte żadnym zakazem.

KLIMAT A EMOCJE

Trudno jednak nie zauważyć, że wokół tematu narasta napięcie. Z jednej strony mamy realną potrzebę walki ze zmianami klimatu i konieczność bardziej zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi – w tym lasami. Z drugiej – społeczne przyzwyczajenia, lokalne realia i nierzadko brak alternatywy dla tradycyjnego ogrzewania drewnem. W tym kontekście każda niejasna wypowiedź czy nowe rozporządzenie rodzi lawinę emocji.

Ministerstwo próbuje uspokajać, ale warto też zauważyć, że dyskusja o przyszłości spalania drewna w domach dopiero się zaczyna. Nowe normy środowiskowe, rosnące ceny opału, naciski ze strony Unii Europejskiej – wszystko to będzie wywierać wpływ na przyszłą politykę energetyczną i leśną.

ZAMIAST PANIKI – DEBATA

Jedno jest pewne: potrzebujemy transparentnej debaty o roli drewna w ogrzewaniu domów, uwzględniającej zarówno wymogi klimatyczne, jak i społeczne realia. Bez histerii, ale też bez zamiatania problemów pod dywan. W tym kontekście jasne komunikaty ze strony administracji państwowej są kluczowe.

Na razie jednak ogień w kominku może spokojnie płonąć. A my – zamiast panikować – powinniśmy skupić się na tym, jak mądrze gospodarować zasobami i dostosować się do świata, który się zmienia. Bo drewno – choć dziś nie znika z naszych domów – w przyszłości może się okazać zbyt cennym surowcem, by spalać je bez refleksji.

HANNA KRZYŻOWSKA

105 LAT MUZYCZNEJ TRADYCJI I WSPÓLNOTY – JUBILEUSZ ORKIESTRY DĘTEJ KOPALNI MYSŁOWICE-WESOŁA

Muzyka, która przetrwała pokolenia

To było święto muzyki, wspólnoty i głębokiej lokalnej tożsamości. W Mysłowickim Ośrodku Kultury odbył się galowy koncert z okazji 105-lecia Orkiestry Dętej kopalni Mysłowice-Wesoła – jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych górniczych zespołów muzycznych na Górnym Śląsku. Publiczność nie miała wątpliwości: to nie był tylko występ, ale też manifest dziedzictwa, które od pokoleń łączy ludzi pracujących na Śląsku.

Historia zespołu sięga 1920 roku, kiedy przy kopalni Mysłowice powstała orkiestra Lira. Jesienią tego samego roku dała swój pierwszy koncert w parku zamkowym, niedługo po zakończeniu II powstania śląskiego. Ćwierć wieku później, 1 maja 1945 roku, zadebiutował zespół z kopalni Wesoła. Ich losy ostatecznie połączyły się w XXI wieku, gdy obie orkiestry stworzyły jeden zespół, który do dziś kultywuje muzyczną tradycję regionu.

Dziś grają z nami dzieci i wnuki dawnych członków. To żywa tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Od 20 lat orkiestrą kieruje Mirosław Kaszuba – dyrygent i wizjoner, który rozbudował ją do 80-osobowego składu. Występy z gwiazdami polskiej sceny, płyty, koncerty w Carnegie Hall i Sydney Opera House to tylko część dorobku zespołu. Jednak jak sam dyrygent podkreśla – prawdziwą siłą orkiestry jest jej nieprzerwane trwanie i napływ młodych muzyków, którzy chcą być jej częścią. – Przetrwać ponad wiek, mimo wojen, kryzysów i pandemii, to nasz największy sukces – mówi Kaszuba. – Tym bardziej że dziś grają z nami już dzieci i wnuki dawnych członków. To żywa tradycja, przekazywana z pokolenia na pokolenie – podsumowuje.

KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER/ PGG SA

Podczas jubileuszu Ewa Grudniok, dyrektor PR Polskiej Grupy Górniczej, podkreśliła, że 105 lat istnienia orkiestry to dowód ogromnej pracy i zaangażowania wielu pokoleń. Dziękowała muzykom za ich obecność w najważniejszych momentach życia górniczej społeczności – zarówno tych radosnych, jak i smutnych. Życzyła im kolejnych sukcesów i radości ze wspólnego muzykowania.

Orkiestra, choć profesjonalna, pozostaje wierna swoim korzeniom. Gra na Barbórkach, festynach, kolędowaniach, a także podczas pogrzebów – zgodnie z wieloletnią tradycją. Dziś do orkiestry przychodzą kolejne pokolenia. Dzieci, które kiedyś tylko przysłuchiwały się próbom ojców i dziadków, dziś same grają – nierzadko zawodowo. To właśnie ten żywy przekaz sprawił, że górnicze orkiestry dęte zostały wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a ich dziedzictwo kandyduje do uznania przez UNESCO. To dowód, że muzyka z serca Śląska wciąż ma coś ważnego do powiedzenia.

HK

Festiwal Górniczych Orkiestr Dętych w Zabrzu z nową, międzynarodową odsłoną

Dziedzictwo, które gra przyszłością

– Tożsamość nas definiuje, pozwala przynależeć do określonej grupy społecznej czy zawodowej. Kształtuje poczucie ciągłości, zakorzenia w przeszłości i wskazuje kierunek na przyszłość. Umożliwia odróżnianie się od innych, a jednocześnie budowanie z nimi więzi – te słowa Ewy Wojtoń, kustoszki i członkini Zespołu ds. UNESCO Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, nie tylko otwierają katalog podsumowujący poprzednią edycję festiwalu Moc Dętych, lecz dziś stają się także hasłem przewodnim nowej, europejskiej odsłony tego wydarzenia.

Festiwal Górniczych Orkiestr Dętych, organizowany w Zabrzu od kilkunastu lat, wyrósł z lokalnego święta muzyki na dynamiczne zjawisko kulturowe, które łączy tradycję z nowoczesnością, pokolenia z przyszłością, a Śląsk z Europą.

TRADYCJA WPISANA W DZIEDZICTWO

Zabrze zawsze było sercem górniczego Śląska, a dźwięki orkiestr dętych to muzyczne echo przemysłowej tożsamości regionu. Dzięki wieloletnim staraniom Muzeum Górnictwa Węglowego w 2023 roku tradycje górniczych orkiestr dętych zostały oficjalnie wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. To wyróżnienie uhonorowało pokolenia muzyków i przyniosło festiwalowi prestiż zarówno w Polsce, jak i za granicą.

W 2024 roku Moc Dętych otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Kultury w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Kultura – Interwencje". Dzięki temu festiwal nie tylko ugruntował swoją pozycję na kulturalnej mapie regionu, ale także zyskał nowe możliwości rozwoju w duchu otwartości, edukacji i dialogu międzykulturowego.

EUROPEJSKA SCENA DLA ŚLĄSKIEGO DZIEDZICTWA

27–29 czerwca 2025 roku Zabrze ponownie stanie się stolicą orkiestr dętych, tętniącą muzyką i życiem. Tegoroczna edycja będzie wyjątkowa, ponieważ wpisuje się w harmonogram wydarzeń towarzyszących polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Moc Dętych zyska wymiar ogólnoeuropejski. To nie tylko święto muzyki, ale także przestrzeń wymiany kulturowej, edukacyjnej i społecznej. Wydarzenie pokazuje, że lokalne tradycje mogą się stać inspiracją dla współczesnej Europy.

FESTIWAL INTEGRACJI I NOWOCZESNOŚCI

Zgodnie z duchem czasu edycja 2025 to nie tylko koncerty, których będzie ponad 20, lecz również szeroka oferta warsztatów, działań edukacyjnych i społecznych. Program rozpocznie się już na miesiąc przed festiwalem, promując ideę orkiestr dętych od lokalnych podwórek po cyfrową przestrzeń streamingu.

Istotnym elementem nowej odsłony będą warsztaty międzypokoleniowe i międzykulturowe z udziałem młodzieży, seniorów i artystów z zagranicy, w tym gości z Katalonii i Malty. Śląskie orkiestry staną się dzięki temu częścią ogólnoeuropejskiego dialogu o tożsamości.

Jedną z ciekawszych inicjatyw będzie stworzenie pierwszej w Polsce Żeńskiej Górniczej Orkiestry Dętej, symbolu nowoczesnego spojrzenia na dziedzictwo. Dzieci będą mogły spróbować gry na trąbce lub cajonie, młodzież – zakładać własne zespoły inspirowane dawnymi orkiestrami zakładowymi, a profesjonaliści wezmą udział w seminariach opartych na zasadzie solidarności i współpracy.

TRADYCJA W NOWYM BRZMIENIU

Nie zabraknie barwnych przemarszów ulicami miasta, widowiskowej Bitwy Orkiestr, plenerowych występów przy zabytkach przemysłowych ani koncertów „z okien" zarówno na żywo, jak i w wersji cyfrowej.

Festiwal zyskuje nowy wymiar dzięki połączeniu tradycji z nowoczesnymi formami: streamingami, chilloutowymi sesjami muzycznymi, koncertami sąsiedzkimi oraz happeningami muzyczno-performatywnymi.

Zwyczajność orkiestr górniczych – ich mundury, instrumenty i repertuar – nabiera nowego znaczenia. Zostaje wyeksponowana, doceniona i odnowiona. To nie tylko folklor, lecz żywa kultura, gdzie spotykają się historia z teraźniejszością, a lokalność z uniwersalizmem.

ŚLĄSK GRA EUROPIE

Festiwal Górniczych Orkiestr Dętych to coś więcej niż seria koncertów. To przestrzeń spotkań i refleksji nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. To promocja śląskiej tożsamości oraz przykład, jak lokalne dziedzictwo może kształtować europejski projekt kulturowy.

Zabrze staje się sceną, na której orkiestry nie tylko grają, lecz opowiadają, integrują, edukują i zachwycają. Pokazują, że dziedzictwo nie musi być zamknięte w muzeum. Może być żywe, dynamiczne i pełne dźwięków. Tym razem muzyka z Zabrza popłynie dalej niż kiedykolwiek wcześniej – przez granice, pokolenia i kultury, łącząc Europę w jednym, wielogłosowym rytmie.

KAMIL GOJOWY, GŁÓWNY SPECJALISTA DS. DZIEDZICTWA MUZEUM GÓRNICTWA WĘGLOWEGO W ZABRZU

STRATY PO POŻARZE, MILIARDOWE ODPISY I PLAN RATUNKOWY DLA GÓRNICZEGO GIGANTA

JSW na zakręcie

Jastrzębska Spółka Węglowa przechodzi jeden z najtrudniejszych okresów w swojej historii. W cieniu styczniowej tragedii w kopalni Knurów-Szczygłowice, gdzie w wyniku zapalenia metanu zginęło trzech górników, spółka zmaga się z potężnym ciosem finansowym oraz koniecznością restrukturyzacji swojego modelu działania. Straty sięgają setek milionów złotych, ale zarząd nie zamierza się poddawać i odpowiada intensyfikacją działań modernizacyjnych.

UTRATA WARTOŚCI I FINANSOWY WSTRZĄS

W opublikowanym komunikacie JSW poinformowała o zakończeniu testów na utratę wartości aktywów trwałych. Wyniki są alarmujące – tylko w segmencie węglowym odpisy wyniosły aż 648 mln złotych, z czego główny ciężar spadł na kopalnię Knurów-Szczygłowice. Jeszcze pod koniec 2024 roku była to druga najwyżej wyceniana kopalnia w portfelu JSW, szacowana na 1,5 mld złotych. Dziś jej wartość skurczyła się do około 900 mln, co zepchnęło ją na trzecie miejsce za kopalniami Zofiówka i Borynia.

Ten potężny odpis nie wpływa bezpośrednio na płynność finansową spółki, ale nie pozostaje bez znaczenia. Obniża wartość rynkową JSW i może utrudnić pozyskiwanie finansowania zewnętrznego, a przecież właśnie teraz spółka najbardziej potrzebuje kapitału na wdrażanie reform i odbudowę zaufania inwestorów.

KATASTROFA, KTÓRA ZMIENIA STRATEGIĘ

Tragiczny pożar z początku roku nie tylko kosztował życie trzech pracowników, ale także wywrócił do góry nogami plany produkcyjne spółki. Szacuje się, że tegoroczne wydobycie spadnie o 800 tys. ton, co zmusiło zarząd do korekty prognoz zakładających wcześniej wydobycie na poziomie 12–13 mln ton. Katastrofa uwypukliła również konieczność modernizacji technologii i poprawy procedur bezpieczeństwa, a zarząd JSW zapowiada głębokie zmiany w tym zakresie.

REFORMY I PILOTAŻE: EFEKTYWNA KOPALNIA DAJE NADZIEJĘ

Na kryzys JSW odpowiada wdrażaniem Programu Stabilizacji i Transformacji, który ruszył w grudniu 2024 roku. Jednym z jego kluczowych komponentów jest inicjatywa Efektywna Kopalnia. Pilotaż, który objął pięć ścian w kopalniach Pniówek, Budryk, Knurów, Borynia i Zofiówka, przyniósł wymierne rezultaty. Kwietniowe wydobycie

DAWID LACH/JSW

na objętych programem ścianach wyniosło 325 tys. ton netto, co stanowi wzrost o 17 proc. względem zakładanych 278 tys.

Program opiera się nie tylko na technicznych innowacjach, ale również na zmodyfikowanym systemie motywacyjnym dla brygad ścianowych. Prezes JSW Ryszard Janta zapowiada dalsze rozszerzenie projektu od czerwca zarówno na kolejne ściany, jak i przodki, a od lipca planowane są zmiany w funkcjach pomocniczych, by dodatkowo zwiększyć efektywność wydobycia.

OSZCZĘDNOŚCI I INWESTYCYJNA DYSCYPLINA

W ramach PST JSW wdraża także rygorystyczną politykę oszczędnościową. Do końca maja udało się zaoszczędzić 307 mln złotych w obszarze zakupów, to aż 85 proc. całorocznego celu na 2025 rok. Równolegle, w ramach optymalizacji inwestycji, udało się już ograniczyć wydatki o ponad 1,2 mld złotych. Trwają dalsze prace nad racjonalizacją kosztów związanych ze zbrojeniami i infrastrukturą kopalnianą.

Co ważne, działania reformatorskie obejmują nie tylko samą JSW, ale również spółki z Grupy Kapitałowej, co ma się przyczynić do poprawy efektywności całego koncernu.

CZY JSW PODŹWIGNIE SIĘ Z KRYZYSU?

Przed JSW trudna droga. Połączenie finansowych strat, społecznych kosztów katastrofy i konieczności głębokiej przebudowy modelu działania to wyzwanie, z którym nie każda firma potrafiłaby sobie poradzić. Jednak zarząd JSW nie zamierza biernie czekać na rozwój wypadków – spółka stawia na modernizację, efektywność i zaangażowanie pracowników.

HK

Rozmowa z **JAROSŁAWEM ZAGÓROWSKIM**, dyrektorem GIG-PIB

Sieć kompetencji na nowe stulecie

NOWY GÓRNIK: Jakie znaczenie miało dla Pana objęcie kierownictwa Głównego Instytutu Górnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego na rok przed jego 100-leciem? Jakie wyzwania i cele stawia Pan przed sobą w tym wyjątkowym czasie?

JAROSŁAW ZAGÓROWSKI: Dla mnie to ogromny zaszczyt. Zasiąść symbolicznie w fotelu, który wcześniej zajmowali tak wybitni profesorowie jak prof. Józef Dubiński czy prof. Stanisław Prusek, to duże wyróżnienie. Instytut znałem już wcześniej z perspektywy pracy w administracji państwowej oraz z pracy w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, ale nie znałem go aż tak dobrze. Każdego dnia odkrywam jego bogactwo kompetencji, wypracowywane przez dekady. Przez 100 lat nasi naukowcy i eksperci budowali wiedzę, którą dziś możemy rozwijać i adaptować do nowych wyzwań.

To także czas refleksji nad przyszłością sektora górniczego. Polska to kraj, w którym wydobywa się węgiel kamienny z największych głębokości na świecie, z towarzyszącymi temu zagrożeniami naturalnymi. Tak trudne warunki potrafią opanować tylko polscy górnicy. To wyjątkowe kompetencje, które, jeśli ich szybko nie wykorzystamy, chociażby w kontekście eksploatacji rud pierwiastków ziem rzadkich, mogą po prostu zniknąć. W instytucie dokładamy wszelkich starań, by te umiejętności utrzymać jak najdłużej.

Zrównoważony rozwój to dla nas nie slogan, ale zasada działania. Dbamy o to, by nasze badania i doradztwo obejmowały wszystkie aspekty: opłacalność, wpływ na środowisko, dobro pracownika i lokalnej społeczności.

Jakie priorytety wyznaczył Pan dla GIG-PIB, szczególnie w kontekście transformacji energetycznej i cyfryzacji przemysłu?

Nie narzucałem odgórnych priorytetów. Wspólnie z kierownictwem i pracownikami dokonaliśmy weryfikacji naszej strategii. Zastanowiliśmy się, w czym jesteśmy mocni, co musimy rozwinąć, czego rynek od nas oczekuje. Zaktualizowaliśmy strategię, ale nie dokonując rewolucji. Rozwijamy się ewolucyjnie, wykorzystując nasze zasoby i doświadczenie.

Chcemy nadal wspierać sektor górniczy, ponieważ proces transformacji nie będzie natychmiastowy. Mamy jeszcze 20–25 lat, by wydobywać węgiel efektywnie, odpowiedzialnie i bezpiecznie. Ale już teraz przygotowujemy się do rzeczywistości bez czynnych kopalń na Śląsku. Wówczas ujawnią się skutki działalności górniczej: zapadliska, zalewiska, osuwiska. Musimy być gotowi, by monitorować i przeciwdziałać tym zagrożeniom, dbając o środowisko i bezpieczeństwo mieszkańców.

Problemem jest, że przez lata opinia publiczna kojarzyła górnictwo niemal

wyłącznie z węglem kamiennym. To zawężało perspektywę i niestety zniechęciło młodych ludzi do studiowania kierunków górniczych. Uczelnie zaczęły tracić kompetencje, a jednostki naukowe, w tym także nasza, muszą się dziś zmagać z utratą kadr i wiedzy, która była budowana przez dekady. Górnicy stali się „chłopcami do bicia", a przecież polskie górnictwo to także wydobycie miedzi, surowców nieenergetycznych, jak na Dolnym Śląsku.

Jakie międzynarodowe inicjatywy są obecnie realizowane przez instytut?

Polska, dzięki takim postaciom jak prof. Bolesław Krupiński, który był twórcą Światowego Kongresu Górniczego, ma silną pozycję w międzynarodowej społeczności naukowej i branżowej. Od momentu wejścia do Unii Europejskiej intensywnie współpracujemy z partnerami z Hiszpanii, Niemiec, Bośni i wielu innych krajów, realizując wspólne projekty, między innymi dotyczące zagospodarowania terenów pogórniczych. Obserwujemy też, jak inne kraje, na przykład Niemcy, które zakończyły eksploatację węgla, dziś zajmują się głównie rekultywacją i ochroną środowiska. My natomiast nadal dysponujemy unikalnymi kompetencjami w zakresie eksploatacji kopalin i staramy się je zachować jak najdłużej.

Jakie działania podejmuje GIG-PIB w zakresie edukacji i szkoleń, aby przygotować kadrę do wyzwań związanych z Przemysłem 4.0?

Instytut od lat prowadzi szkolenia i kursy – nie tylko dla sektora górniczego, ale również dla administracji lokalnej, instytucji ochrony środowiska i przemysłu. Dzięki realnym projektom jesteśmy w stanie przekazywać praktyczną wiedzę, dostosowaną do potrzeb. Nasi pracownicy są już dobrze przygotowani, a teraz dzielimy się tą wiedzą z innymi. Staramy się także promować zawody techniczne, odbudowywać prestiż inżyniera i przywracać zainteresowanie młodych ludzi karierą w sektorach surowcowych i środowiskowych.

Jakie są plany GIG-PIB dotyczące rozwoju badań i innowacji w obszarze zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska?

Zrównoważony rozwój to dla nas nie slogan, ale zasada działania. Gdy ignoruje się równowagę między ekonomią, środowiskiem a człowiekiem, pojawiają się problemy. Dbamy więc o to, by nasze badania i doradztwo obejmowały wszystkie aspekty: opłacalność, wpływ na środowisko, dobro pracownika i lokalnej społeczności. Tak powinien działać każdy odpowiedzialny instytut badawczy. Dużą wagę przykładamy do ochrony wód, powietrza i gleby, zwłaszcza w regionach uprzemysłowionych.

Czy GIG-PIB planuje rozszerzyć działalność na inne sektory przemysłu?

Już dziś to robimy. Nasze kompetencje z zakresu geologii, sejsmiki, radiometrii i hydrologii wykorzystujemy między innymi w projektach związanych z energetyką jądrową. Polska planuje budowę elektrowni atomowych, dlatego jesteśmy w to zaangażowani od strony badawczej i pomiarowej. To dla nas naturalny kierunek, skoro energia jądrowa ma zastąpić stabilne źródła węglowe, to chcemy wspierać tę transformację. Widzimy też potencjał w eksploatacji nowych surowców – choćby pierwiastków ziem rzadkich.

GIG-PIB aktywnie uczestniczy w projektach związanych z cyberbezpieczeństwem. Jakie korzyści przynosi to dla sektora wydobywczego i energetycznego?

Cyfryzacja przemysłu dzieje się tu i teraz, nie możemy jej ignorować. Dlatego wdrażamy rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji i chcemy, by AI wspierała naszą ofertę, była realnym narzędziem pracy. Ale nie udajemy, że jesteśmy specjalistami od cyberbezpieczeństwa, tu korzystamy ze wsparcia partnerów zewnętrznych. To oni mają kompetencje do ochrony infrastruktury krytycznej. My natomiast chcemy być pomostem i wdrażać cyfrowe rozwiązania w sektorze wydobywczo-energetycznym bezpiecznie i skutecznie.

Polska to kraj, w którym wydobywa się węgiel kamienny z największych głębokości na świecie, z towarzyszącymi temu zagrożeniami naturalnymi. Tak trudne warunki potrafią opanować tylko polscy górnicy. To wyjątkowe kompetencje, które, jeśli ich szybko nie wykorzystamy, mogą po prostu zniknąć.

Jakie są największe wyzwania, przed którymi stoi GIG-PIB w najbliższej przyszłości?

Nasze wyzwania są powiązane z sytuacją całego sektora górnictwa. Coraz trudniejsze warunki wydobycia, większe zagrożenia naturalne, niepewność inwestycyjna – to wszystko przekłada się również na nas. A jednocześnie brakuje dziś w Polsce biur projektowych zdolnych zaprojektować nową kopalnię od podstaw, a to pokazuje, jak pilna jest potrzeba zachowania i przekazywania wiedzy. W takich momentach instytuty badawcze są najbardziej potrzebne. Naszą rolą jest pomagać w transformacji, minimalizować ryzyka i wskazywać nowe kierunki rozwoju.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem 100-lecia GIG-PIB proszę opowiedzieć, w jaki sposób planujecie Państwo uczcić tę wyjątkową rocznicę i jaką rolę mają odegrać te inicjatywy w kreowaniu przyszłości instytutu.

Obchody jubileuszu to nie tylko święto, to też okazja do rozmowy o przyszłości. Zorganizowaliśmy konferencję pod patronatem Ministerstwa Przemysłu, wpisującą się w polskie przewodnictwo w UE. Poświęcona jest transformacji regionów przemysłowych i przyszłości górnictwa – w tym tzw. Urban Mining, czyli odzyskiwaniu surowców ze zużytych produktów, budynków, instalacji, które wcześniej były traktowane jako odpady. Pokazujemy, że przyszłość nie musi oznaczać zerwania z przeszłością – można z niej czerpać, mądrze wykorzystując to, co już raz zostało wydobyte. I właśnie w tym duchu chcemy rozwijać nasz instytut przez kolejne dekady.

Rozmawiała **HANNA KRZYŻOWSKA**

Najnowocześniejszy system klimatyzacji w PGG zmienia warunki pracy 900 metrów pod ziemią

Zimny oddech dla głębin

W czasach, gdy coraz trudniej znaleźć równowagę między technologią, efektywnością a ludzkim zdrowiem, katowicka kopalnia Murcki-Staszic pokazuje, że w górnictwie innowacja może iść w parze z odpowiedzialnością. Nowy system klimatyzacji centralnej – jeden z najnowocześniejszych w Europie – właśnie został uruchomiony i skutecznie chłodzi podziemne wyrobiska, gdzie temperatura skał sięga niemal 40 stopni Celsjusza. To inwestycja, która nie tylko podnosi komfort pracy górników, ale też realnie wpływa na bezpieczeństwo i stabilność produkcji.

PGG S.A.

Nowy system klimatyzacji centralnej został uruchomiony i skutecznie chłodzi podziemne wyrobiska, gdzie temperatura skał sięga niemal 40 stopni Celsjusza. W takich warunkach ten system nie jest luksusem, ale koniecznością

INŻYNIERIA NA GRANICY NIEMOŻLIWEGO

Kiedy w wyrobiskach robi się cieplej niż 28°C, szychta górników zostaje skrócona. Gdy temperatura przekracza 33°C – praca jest zakazana. Dlatego nowy system chłodzenia nie jest luksusem, ale koniecznością. Instalacja o mocy 7 MW, która zastąpiła wcześniejszy, rozproszony i energochłonny system grupowy (o niższej mocy 5 MW), została zaprojektowana przez inżynierów z firmy Elektrometal i wdrożona po dwóch latach intensywnych prac. Efekt? Wydajne chłodzenie na poziomie 900 metrów pod ziemią, czyli tam, gdzie koncentruje się obecnie główne wydobycie w Ruchu Murcki-Staszic.

To nie tylko kwestia większej mocy – to technologiczny przeskok. Zastosowano rzadkie w górnictwie rozwiązanie: dwa odwierty z rurociągami o przekroju 22 cm, którymi zimna woda lodowa o temperaturze 1,5°C jest tłoczona do komory chłodniczej. Cały obieg zaprojektowano tak, by zminimalizować zużycie energii – ciepła woda wraca na powierzchnię bez potrzeby użycia dodatkowych pomp, a jedynie dzięki różnicy ciśnień.

PRECYZYJNY CHŁÓD I OSZCZĘDNOŚĆ ENERGII

Nowa instalacja to również wyrafinowana stacja powierzchniowa, wyposażona w wieże free-coolingu, które – wykorzystując zimne powietrze – w chłodne dni wspomagają system, oszczędzając pracę agregatów chłodniczych. System zasilany jest przemiennikiem częstotliwości, co pozwala na wyjątkowo precyzyjne dopasowanie mocy chłodzenia do aktualnych potrzeb pod ziemią. To nie tylko zmniejsza zużycie energii, ale też wydłuża żywotność urządzeń i zwiększa niezawodność całego systemu.

Wszystko to składa się na nową jakość pracy w kopalni. – Dzięki poprawie warunków klimatycznych w wyrobiskach polepszy się komfort i bezpieczeństwo pracy. Jednocześnie wydłuży się efektywny czas pracy załogi. Możliwe będzie między innymi udostępnianie nowych frontów wydobywczych i stabilna realizacja założonych planów produkcyjnych – mówi Marek Okoń, dyrektor kopalni Staszic-Wujek.

PRZYSZŁOŚĆ GÓRNICTWA CHŁODZI SIĘ DZIŚ

Nowa klimatyzacja centralna w Murckach-Staszicu to już druga taka instalacja w strukturach Polskiej Grupy Górniczej – wcześniej została oddana do użytku wspólna klimatyzacja centralna obsługująca ruchy Marcel i Jankowice. Obie pokazują, że przemysł ciężki może i powinien inwestować w technologie, które służą zarówno ludziom, jak i środowisku.

Zamiast przestarzałych czynników chłodniczych, jak emisyjny R134a, nowe systemy działają w sposób bardziej zrównoważony. Przyszłość głębokiego górnictwa – mimo oczywistych wyzwań – może wyglądać inaczej: mniej ekstremalnie, bardziej racjonalnie, a przede wszystkim bezpieczniej. W czasach, gdy temperatura Ziemi rośnie, podziemne chłodzenie staje się nie mniej ważne niż powierzchniowa energetyka.

HK

PGG S.A.

MIGAWKA

MARCEL KLECZKA

Dyplomaci UE z wizytą w najgłębszej kopalni Europy

W ramach wizyty studyjnej w Polsce 50 dyplomatów energetycznych z krajów UE i EFTA odwiedziło KWK Budryk – najgłębiej położoną kopalnię węgla kamiennego w Europie. Goście zjechali na poziom 1290 m, by na własne oczy zobaczyć warunki pracy pod ziemią oraz zwiedzić zakład przeróbki mechanicznej węgla. Podczas spotkania zapoznali się również z działaniami JSW na rzecz redukcji emisji metanu i wykorzystania go w instalacjach kogeneracyjnych. Wizyta miała istotne znaczenie dla JSW jako największego producenta węgla koksowego w UE i była okazją do rozmów o roli przemysłu wydobywczego w transformacji energetycznej krajów Unii.

HK

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Czy kosmetyki wpływają na środowisko i jak wybierać te bardziej ekologiczne?

Zmiany zaczynają się od naszych codziennych decyzji

CORAZ WIĘCEJ OSÓB SIĘGA PO KOSMETYKI OZNACZONE JAKO „NATURALNE", „EKOLOGICZNE" CZY „BIO". ALE CZY ZA TYMI HASŁAMI RZECZYWIŚCIE KRYJE SIĘ TROSKA O ŚRODOWISKO? I CO TO W OGÓLE ZNACZY, ŻE KOSMETYK JEST EKOLOGICZNY?

FREEPIK.COM

KOSMETYCZNA (R)EWOLUCJA. Zacznijmy od początku. Tradycyjne kosmetyki – zarówno pielęgnacyjne, jak i kolorowe – często zawierają substancje chemiczne, które mogą szkodzić nie tylko naszej skórze, ale i ekosystemom wodnym. Parabeny, silikony, mikroplastiki, syntetyczne substancje zapachowe – wszystko to może trafić do środowiska przez kanalizację. W wodzie i glebie niektóre z tych związków rozkładają się bardzo wolno, zaburzając procesy biologiczne i wpływając na organizmy wodne. Niewidoczne gołym okiem mikroplastiki potrafią akumulować się w ciałach ryb i owadów, a przez łańcuch pokarmowy trafiają z powrotem do ludzi.

Z raportu Europejskiej Agencji Chemikaliów wynika, że tylko w Unii Europejskiej rocznie do środowiska trafia ponad 42 tys. ton mikroplastików, z czego część pochodzi właśnie z produktów higienicznych i kosmetycznych. Nawet jeśli nie widzimy skutków od razu, to codzienne nawyki konsumenckie mają wymierny wpływ na stan rzek, mórz i gleby.

BIODEGRADOWALNE? TAK, ALE NIE ZAWSZE. Ekologiczne kosmetyki mają na celu zminimalizowanie tego wpływu. Kluczem jest tu nie tylko skład, ale również proces produkcji i opakowanie. Ekologiczny kosmetyk to taki, który został wyprodukowany w sposób zrównoważony, zawiera składniki pochodzenia naturalnego (często z upraw ekologicznych), nie był testowany na zwierzętach, a jego opakowanie nadaje się do recyklingu lub jest biodegradowalne.

Biodegradowalność to ważny wyznacznik. Oznacza, że składniki danego produktu ulegają naturalnemu rozkładowi w środowisku, bez pozostawiania toksycznych pozostałości. Na przykład kwas mlekowy, olej kokosowy czy ekstrakty ziołowe rozkładają się szybko i nie obciążają ekosystemu. W przeciwieństwie do nich niektóre syntetyczne substancje zapachowe czy filtry UV mogą pozostawać w wodzie przez długi czas i zaburzać życie wodne.

Warto jednak uważać na marketingowe sztuczki. Pojęcia takie jak „naturalny" czy „bio" nie mają jednej, prawnie wiążącej definicji w kontekście kosmetyków – producenci mogą używać ich dość swobodnie. Produkt może zawierać tylko niewielki procent składników naturalnych, a i tak posługiwać się tego typu etykietą. Dlatego warto szukać certyfikatów: ECOCERT, COSMOS, NaTrue czy Vegan Society to znaki, które faktycznie coś znaczą.

KOSMETYKI ZERO WASTE – MODA CZY KONIECZNOŚĆ? Obok składu coraz większą uwagę przykłada się także do opakowań. Plastikowe butelki, foliowe saszetki i słoiczki z mieszanych tworzyw trafiają do śmieci w ogromnych ilościach – a tylko część z nich zostaje przetworzona. Coraz popularniejsze stają się kosmetyki w kostce (szampony, mydła), kosmetyki refill (czyli uzupełniane) oraz opakowania zwrotne i kompostowalne.

Coraz więcej osób sięga także po naturalne receptury, przygotowując własne kosmetyki w domu – peeling z kawy, maseczkę z glinki czy balsam z olejów roślinnych. To nie tylko sposób na ograniczenie odpadów, ale też na lepsze poznanie składników, które trafiają na naszą skórę. Również duże koncerny ogłaszają ambitne strategie: do 2030 roku planują produkcję opakowań w pełni nadających się do recyklingu i osiągnięcie neutralności klimatycznej w zakładach produkcyjnych. Czy za deklaracjami pójdą realne zmiany? Okaże się z czasem.

CO MOŻEMY ZROBIĆ JAKO KONSUMENCI? Zmiana zaczyna się od naszych codziennych decyzji. Kupując kosmetyki, warto:

- czytać składy i unikać substancji szkodliwych dla środowiska (np. SLS, PEG, parabeny, mikroplastiki),
- wybierać produkty z certyfikatami i przejrzystym składem,
- stawiać na produkty wielofunkcyjne i wydajne – mniej znaczy więcej,
- wspierać lokalnych producentów, którzy często oferują krótsze łańcuchy dostaw i bardziej etyczne podejście,
- ograniczyć liczbę używanych produktów i nie kupować „na zapas".

Zmiana nawyków nie musi oznaczać rezygnacji z jakości – może się okazać, że ekologiczne podejście do pielęgnacji jest nie tylko lepsze dla planety, ale i dla naszej skóry. Choć kosmetyki nie uratują świata, to nasze decyzje mogą realnie zmniejszyć presję, jaką wywieramy na środowisko.

HANNA KRZYŻOWSKA

WFOŚIGW W KATOWICACH

Zielone Czeki 2025 rozdane. Ekologiczni liderzy uhonorowani w Katowicach

W KATOWICACH ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA GALA WRĘCZENIA ZIELONYCH CZEKÓW 2025 – PRESTIŻOWYCH NAGRÓD PRZYZNAWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ. WYRÓŻNIONO OSOBY, SAMORZĄDY, FIRMY I ORGANIZACJE, KTÓRE Z PASJĄ I KONSEKWENCJĄ DZIAŁAJĄ NA RZECZ OCHRONY PRZYRODY I EDUKACJI EKOLOGICZNEJ.

Tegoroczna edycja przyniosła nowość – oprócz głównych nagród w wysokości 10 tys. złotych kapituła po raz pierwszy przyznała również nagrody finansowe dla wyróżnionych – po 3 tys. złotych. Jak podkreślają organizatorzy, to symboliczne „dziękuję" dla tych, którzy codzienną pracą zmieniają rzeczywistość na bardziej zieloną i odpowiedzialną.

Zielone Czeki wręczono w sześciu kategoriach:

- Ekologiczna osobowość roku:
  Zielony Czek – Przemysław Bartos
  Wyróżnienie – Czesław Tyrol
- Ekosamorząd:
  Zielony Czek – gmina Cieszyn
  Wyróżnienie – Rydułtowy
- Inwestycja proekologiczna roku:
  Zielony Czek – Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Bytomiu
- Ekofirma:
  Zielony Czek – sm32 STUDIO Sp. z o.o.
  Wyróżnienie – Katowickie Wodociągi S.A.
- Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej:
  Zielony Czek – Fundacja GaSzo
  Wyróżnienie – Centrum Społecznego Rozwoju
- Nagroda Specjalna Kapituły:
  Jacek Panek

Nagrody wręczali: Mateusz Pindel, prezes zarządu WFOŚiGW w Katowicach, Iwona Gejdel-Targosz, zastępca prezesa zarządu, oraz Michał Kopański, przewodniczący Kapituły Zielonych Czeków.

Uroczystość uświetnił koncert Żeńskiej Orkiestry Salonowej pod batutą maestro Grzegorza Mierzwińskiego, z udziałem sopranistki Lucyny Jarząbek i solisty Jarosława Kitali.

– Ochrona środowiska zaczyna się od ludzi – ich decyzji, determinacji i pasji. Zielone Czeki to nasz sposób na powiedzenie: dziękujemy, że nie stoicie z boku – mówił podczas gali prezes Mateusz Pindel.

Zielone Czeki to nie tylko wyróżnienie. To także zachęta do działania pokazująca, że każda inicjatywa – od lokalnej kampanii po dużą inwestycję – ma znaczenie dla przyszłości ekologicznej. •

Dni Funduszy Europejskich 2025 w Radzionkowie: energia, edukacja i ekologia

9 MAJA RADZIONKÓW STAŁ SIĘ LOKALNYM CENTRUM WIEDZY O FUNDUSZACH EUROPEJSKICH. W RAMACH DNI FUNDUSZY EUROPEJSKICH 2025 MIESZKAŃCY, W SZCZEGÓLNOŚCI DZIECI I MŁODZIEŻ, MOGLI SIĘ PRZEKONAĆ, JAK UNIJNE ŚRODKI REALNIE WPŁYWAJĄ NA CODZIENNE ŻYCIE.

Wydarzenie zorganizowane przez WFOŚiGW w Katowicach w ramach Projektu Doradztwa Energetycznego 2.0 połączyło edukację z zabawą. Zespół doradców energetycznych zaprezentował działanie kamery termowizyjnej, pokazując, jak wygląda utrata ciepła w budynkach i jak można ją ograniczyć. Uczestnicy z zainteresowaniem poznawali materiały termoizolacyjne i sposoby poprawy efektywności energetycznej.

Nie zabrakło też miejsca na twórczą ekspresję. Najmłodsi z zapałem kolorowali ekologiczne rysunki, zamieniając kredki w narzędzie nauki. Ich zaangażowanie pokazało, że troska o środowisko zaczyna się już od najmłodszych lat. •

SWM G01F należy do segmentu C-SUV+

Trzecim modelem jest SWM G05, także siedmioosobowy o długości 4,75 m

MATERIAŁY PRASOWE

Z Włoch do Polski, ale... przez Chiny

Podczas Poznań Motor Show weszła na nasz rynek kolejna chińska marka. To należąca do koncernu Shineray Group marka SWM, producent wszechstronnych samochodów segmentu budżetowego.

Filarami działalności założonej w 1997 roku Grupy Shineray jest produkcja motocykli, samochodów osobowych i użytkowych, maszyn rolniczych, a także działalność na rynku finansowym (usługi leasingu finansowego) oraz badania i rozwój technologii związanych z inteligentną mobilnością. Shineray Group posiada ponad 50 spółek zależnych oraz bazy produkcyjne w chińskim Chongqingu, Wietnamie oraz we Włoszech.

Od 2014 roku Shineray Group jest właścicielem wskrzeszonego po 30 latach od likwidacji włoskiego producenta motocykli SWM. Koncern zainwestował w rozwój marki oraz zwiększając moce produkcyjne włoskiego zakładu. Od 2016 roku pod marką SWM rozwijana jest gama samochodów.

W Polsce marka SWM debiutuje z gamą modeli SUV wyposażonych w silniki spalinowe. W ofercie na rynek krajowy znajdą się trzy modele.

SWM G01F należy do segmentu C-SUV+. Samochód napędzany jest turbodoładowanym silnikiem benzynowym o pojemności 1,5 litra i mocy 139 KM. Współpracuje on ze skrzynią dwusprzęgłową 7DCT przekazującą moment obrotowy na koła przednie. W standardowym wyposażeniu samochodu są między innymi: panoramiczny, elektrycznie otwierany szklany dach, elektrycznie podnoszona i opuszczana klapa bagażnika, ładowarka bezprzewodowa, podgrzewane fotele przednie i podgrzewana kanapa w drugim rzędzie, podgrzewana kierownica oraz klimatyzacja automatyczna. Ceny od 119 900 złotych.

Wyceniony na 94 900 złotych SWM G03 to siedmioosobowy SUV długości 4,6 metra. Podczas jazdy po nierównościach nieoceniony może się okazać prześwit 195 mm. Ma silnik benzynowy 1,5 l i mocy 110 KM. Maksymalny moment obrotowy to 155 Nm.

Trzecim modelem jest także siedmioosobowy SWM o długości 4,75 m. Po złożeniu foteli drugiego i trzeciego rzędu do dyspozycji użytkowników jest imponująca przestrzeń 1920 litrów. Możemy w niej umieścić na przykład przedmioty o długości nawet 2100 mm. Ma seryjnie montowane podgrzewane fotele w pierwszym i drugim rzędzie, podgrzewany wieniec kierownicy oraz panoramiczny, elektrycznie otwierany szklany dach. Silnik turbo o pojemności 1,5 l ma moc 150 KM i maksymalny moment obrotowy 212 Nm. Ceny startują od 129 900 złotych.

Operacyjny start sprzedaży na polskim rynku nastąpi w trzecim kwartale 2025 roku. Do końca bieżącego roku planowane jest dostarczenie polskim klientom około 800 samochodów poprzez sieć sprzedaży liczącą 20 punktów dilerskich. Do końca 2026 roku sieć sprzedaży zostanie rozbudowana do 40 punktów.

TĘCZOWE AUTO ZAMIAST TĘCZOWEJ FLAGI

Škoda pokazała model Elroq w wersji Respectline. To designerska zabawa, mająca przyciągać wzrok na imprezach plenerowych, a nie linia do sprzedaży. Powstała ona na bazie kompaktowego Elroqa Sportline i ma być symbolem „różnorodności i wzajemnego szacunku".

– Każdy człowiek jest wartościowy, bez względu na to, kim jest, i powinien być z tego dumny. Elroq Respectline to symbol różnorodności i wzajemnego szacunku, nie tylko między ludźmi, ale także wobec otaczającego nas świata, natury czy odmiennych punktów widzenia – wyjaśnia koordynator projektu, Petr Kavrentzis.

Tęczowej karoserii trudno będzie nie zauważyć. Paleta barw została uzupełniona motywem inspirowanym logo Škody, które pojawia się również we wnętrzu pojazdu jako hołd dla czeskiego dziedzictwa. Podczas gdy większość nadwozia mieni się wieloma barwami, przednia część zachowuje monochromatyczny charakter, aby podkreślić unikalny, podświetlany element grilla. Wykorzystano 274 źródeł światła LED: 142 umieszczonych w centralnym pasie oraz po 66 w każdym reflektorze.

– Opracowaliśmy specjalny algorytm, który zapewnia naturalne, płynne przejścia w odpowiednim tempie – mówi projektant oświetlenia zewnętrznego, Petr Nevřela. Boczne emblematy również zostały podświetlone, każdy przy użyciu 32 diod LED.

Motyw tęczy pojawia się na desce rozdzielczej i dekorach drzwi, a luksusowa, elektryzująco zielona tapicerka Suedia została zestawiona z ekologiczną tkaniną Recytitan, pochodzącą z recyklingu. Całość dopełniają tonalne przeszycia oraz tłoczenia i hafty. U dołu kierownicy znalazł się charakterystyczny emblemat z logo Respectline.

Tęczowe przeszycia, którymi ozdobiono oparcia foteli, znalazły się także na butach typu sneakers, przygotowanych przez czeską firmę Botas, która od pewnego czasu współpracuje ze Škodą.

STELLANTIS DŁUŻEJ BĘDZIE PŁACIŁ ZA BŁĘDY W KONSTRUKCJI SILNIKÓW PURETECH

Stellantis wydłużył okres, w którym zwraca wydatki poniesione z powodu naprawy poprzednich generacji silników PureTech 1.0 i 1.2 (znanych również jako EB) z powodu nadmiernego zużycia oleju lub przedwczesnego zużycia paska rozrządu. Dodatkowy okres rekompensat „obejmie wydatki poniesione między 1 stycznia 2022 roku a 31 grudnia 2024 roku, pod warunkiem spełnienia określonych wymogów dotyczących przeglądów okresowych i diagnostyki zalecanych przez marki: Citroën, DS Automobiles, Opel/Vauxhall i Peugeot".

Sprawa dotyczy zbyt szybkiego zużycia paska rozrządu i nadmiernego poboru oleju w samochodach z silnikami PureTech o pojemnościach 1,0 i 1,2 l, produkowanych (zależnie od rodzaju awarii) w latach 2012–2022.

Warunki wypłaty rekompensaty przewidują, że dokonane przeglądy pojazdów objętych zgłoszeniami dotyczącymi nadmiernego zużycia oleju lub przedwczesnym zużyciem paska rozrządu muszą być zgodne z planem przeglądów producenta i wykonane przez dowolny specjalistyczny serwis samochodowy, natomiast zarówno diagnostyka, jak i naprawa muszą być przeprowadzone w autoryzowanej sieci serwisowej producenta. Internetowa platforma wsparcia przeznaczona do składania i rozpatrywania wniosków europejskich konsumentów jest dostępna pod adresem https://stellantis-support.com oraz widoczna na stronach internetowych poszczególnych marek.

Od początku stycznia rozpoczęto rozpatrywanie pilotażowych wniosków od uprzednio wybranych klientów we Francji i Hiszpanii. Teraz platforma stopniowo otwiera rozpatrywanie wniosków pozostałych klientów w Europie.

JAN STORA

Škoda pokazała model Elroq w wersji Respectline

MATERIAŁY PRASOWE

PERYFERIA

Szarlotka

FREEPIK.COM

Zuzanna nie była mistrzynią gotowania. Powiedzmy to wprost: przypalała makaron, a ciasto na naleśniki robiła z wymyślnymi proporcjami, czasem zapominając o jakimś składniku. Mimo to w każdą sobotę piekła placek z owocami dla pani Marii z drugiego piętra. Nie był to placek piękny ani szczególnie smaczny, ale był. A w świecie pani Marii to było już bardzo dużo.

Pani Maria miała osiemdziesiąt cztery lata, oczy jak niebieskie kamyki, pergaminową skórę i srebrne włosy zebrane w mały kok, który wyglądał, jakby miał się zaraz rozwiązać, ale zawsze pozostawał nietknięty. Od dwóch lat nie wychodziła z domu. Miała kłopoty z chodzeniem, mieszkała na drugim piętrze bez windy i bardzo bała się upadku. A przede wszystkim nie miała po co wychodzić. Dawniej uczyła matematyki w technikum i była kobietą, która potrafiła okiełznać klasę dwudziestu chłopaków jednym spojrzeniem. Dziś słuchała ciszy. Aż do sobót.

„Kiedyś to chociaż po bułki szłam” – mówiła Zuzannie, która co tydzień przynosiła jej ciasto na niebieskim, lekko obtłuczonym talerzu. „Teraz to nawet bułki nie smakują, jak nie mam z kim ich zjeść”.

Zuzanna słuchała. Nie mówiła wiele, czasem zapytała o jakąś historię z dawnych lat – o bal w Domu Kolejarza albo o to, co pani Maria myśli o dzisiejszej młodzieży. Czasem coś zanotowała w telefonie. Mówiła, że to do pracy. Pani Maria nie bardzo rozumiała, co Zuzanna właściwie robi. Myślała, że może jest kimś między pisarką a urzędniczką. Ale nie pytała. Wystarczało, że przychodziła.

Pewnej soboty Zuzanna nie przyszła. Talerz, którego pani Maria nie oddała poprzednio, bo placek zjadła dopiero w środę, stał na stole. Sama wypłukała go i wycierała tyle razy, że aż błyszczał. Patrzyła na niego jak na pustą filiżankę po kawie z dawnych czasów. Trochę z wdzięcznością, trochę z tęsknotą.

Minął tydzień. Potem dwa. Zuzanna nie przyszła. Pani Maria pomyślała, że może się przeprowadziła. Albo się znudziła. A może zachorowała? Nie znała jej nazwiska ani numeru mieszkania, tylko twarz i gest, który niespodziewanie stał się sobotnim rytuałem.

W poniedziałek o siódmej rano ktoś zadzwonił do drzwi. Nie był to listonosz. Ani pielęgniarka z przychodni. Był to chłopak, może piętnastoletni. W rękach trzymał niebieski talerz z tego samego kompletu, na którym przynosiła swoje wypieki Zuzanna, tym razem z drożdżówkami ze śliwkami i kruszonką, które pachniały jak szkolna przerwa.

„Dzień dobry, jestem Jasiek” – powiedział niepewnie. „Pani Zuzia prosiła, żeby pani powiedzieć, że ma złamaną nogę i nie może chodzić. Ale że pamięta. I że będzie znowu w soboty, jak tylko zdejmą gips. A ja… ja mam przynosić to – powiedział, unosząc talerz – w zastępstwie”.

Pani Maria kiwnęła głową. Wzięła talerz, trzymając go ostrożnie, jak relikwię. „To ładnie z jej strony” – powiedziała cicho. „I z mojej chyba też” – odważył się chłopak, który najwyraźniej próbował żartować. Uśmiechnęła się. Potem zaprosiła go, żeby usiadł, i zrobiła herbatę. Poczęstowała chłopaka drożdżówką, drugą wzięła sama. Nie wypadało nie zjeść razem.

Od tamtej pory chłopak przychodził co tydzień. Potem już nie tylko w soboty. Opowiadał o szkole, o grze na gitarze, o tym, że mama mu mówi, że jest rozbrykany jak pies po kąpieli. Czasem pomagał wynieść śmieci, czasem po prostu oglądali razem seriale.

Zuzanna wróciła po pięciu tygodniach. Na szczęście nie tylko ze zdrową nogą, ale też z nowym przepisem na szarlotkę. Przyniosła ją na innym talerzu, bo w trakcie rekonwalescencji zamówiła nowy zestaw.

Dobro nie zawsze musi być wielkie, ale dobrze, gdy jest powtarzalne i przekazywane dalej. Jedna z pozoru drobna rzecz, jak placek, wspólny czas i pamięć o drugim człowieku, potrafi zmienić samotność w codzienność, a przypadkowe spotkanie w coś na kształt rodziny. Może też masz gdzieś w swoim otoczeniu taką panią Marię?

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Jak z klasą radzić sobie z nieoczekiwanymi gośćmi

Kto tam? Niespodziewani goście! – czyli ci, którzy wchodzą, zanim zdążysz schować suszarkę do prania. Ktoś był „akurat w okolicy”, ktoś inny „wpadł tylko na chwilkę”. I choć z pozoru to tylko krótka wizyta, potrafi wywrócić domowy porządek do góry nogami. Jak zareagować, żeby zachować twarz, spokój i klasę?

FREPIK.COM

PRZEDE WSZYSTKIM – BEZ PANIKI. Naprawdę nie trzeba mieć mieszkania jak z katalogu, żeby przyjąć kogoś z wdziękiem. Goście przyszli zobaczyć Ciebie, nie Twój zlew. Zamiast przepraszać za kurz, zrób herbatę. Nieskazitelny porządek nie stworzy lepszej atmosfery niż szczery uśmiech i luz, a serdeczność działa lepiej niż najlepszy odkurzacz.

NIE TRZEBA WIELE, BY DOBRZE WYPAŚĆ. Zawsze warto mieć w domu coś drobnego, co można szybko podać – paczkę krakersów, oliwki, dobrej jakości herbatę. Tabliczka czekolady czy ciasteczka uratują sytuację, szczególnie jeśli poda się je na ładnym talerzyku. Nie chodzi o to, by grać gospodynię roku – wystarczy drobny gest, który mówi: „cieszę się, że jesteś”.

Jeśli wizyta zaskoczyła Cię w samym środku dnia pracy, możesz szczerze powiedzieć, że masz tylko chwilę albo poprosić o odwiedziny w innym, wcześniej ustalonym terminie. Uprzejmość nie wymaga poświęcania całego popołudnia – przeciwnie, dobrze postawione granice to też element klasy. W końcu nie chodzi o to, by się zatracić, tylko by być przez moment uważnym.

W codziennym pośpiechu rzadko mamy czas na niespodzianki. Ale może właśnie dlatego warto potraktować je jako przypomnienie, że relacje nie muszą być planowane z wielotygodniowym wyprzedzeniem. Gościnność to nie konkurs, to sposób bycia. Czasem wystarczy kawa i dobre słowo, żeby zwyczajny wtorek zamienił się w coś miłego.

I JESZCZE JEDNO – POZWÓL SOBIE ODPUŚCIĆ. Nie wszystko musi być idealne. Gość, który widzi, że jesteś sobą, nawet w rozciągniętym swetrze i z kubkiem w dłoni, poczuje się u Ciebie naprawdę dobrze. A przecież o to właśnie chodzi.

A odwracając sytuację – bądźmy niezapowiedzianymi gośćmi tylko u tych najbliższych ludzi, w przypadku których mamy pewność, że będziemy dla nich miłą niespodzianką. HK

ZDROWIE

Zastój, czyli opuchnięte kostki

Problem ten pojawia się najczęściej wieczorem po intensywnym dniu. Jego źródłami może być niewłaściwy tryb życia lub różne choroby. Jedną z przyczyn może być długie przebywanie w jednej pozycji – siedzącej lub stojącej – w pracy. Wówczas mięśnie łydek, które stanowią element pompy naczyniowo-mięśniowej, nie pracują, w wyniku czego dochodzi do gromadzenia się płynu. Choroba ta często dotyczy też osób otyłych i starszych, ponieważ zazwyczaj są one mało aktywne fizycznie.

ARCHIWUM

JAK SOBIE RADZIĆ? Jeśli opuchnięte kostki wynikają ze zmęczenia, pomagają powszechnie dostępne sposoby domowe. Na pół godziny warto położyć się z lekko uniesionymi nogami, kładąc je na oparciu łóżka. Nogi powinny być uniesione pod kątem 45 stopni w stosunku do tułowia, bo w takiej pozycji krew w żyłach będzie łatwiej krążyć. Osoby w pracy mogą opierać nogi nie na podłodze, lecz na lekkim podwyższeniu, co ułatwi krążenie krwi w dolnych partiach ciała. Co jakiś czas warto zrobić sobie przerwę i przez chwilę pochodzić, by rozprostować nogi. Ulgę może przynieść również smarowanie skóry żelem chłodzącym – najlepsze są preparaty z wyciągiem z mięty czy kasztanowca, które nie tylko chłodzą, ale też uszczelniają ścianki naczynek krwionośnych. Dobre skutki może też dać rezygnacja z ciepłych kąpieli na rzecz prysznica – długa kąpiel rozszerza naczynia krwionośne, czego efektem mogą być zastoje krwi i obrzęki.

MOŻE TO OBJAW CHOROBY? Jeśli kostki puchną często, a domowe metody nie działają, konieczna jest wizyta u lekarza. Opuchlizna może być bowiem oznaką poważniejszych chorób. Częstą przyczyną pojawiania się obrzęków są choroby serca. Wówczas na początku objawy mogą przypominać te wynikające ze zmęczenia, ponieważ nasilają się wieczorami, jednak wraz z rozwojem choroby obrzęki zaczynają występować w ciągu dnia. Opuchnięte kostki mogą też wskazywać na niewydolność żylną. Dzięki zastawkom żylnym krew może płynąć w kierunku serca, nie cofając się, ale u osób chorych mechanizm ten działa w sposób zaburzony. Inną przyczyną mogą być schorzenia zakrzepowo-zatorowe – materiał zatorowy zmniejsza światło naczyń krwionośnych i może być przyczyną zastoju żylnego, a co za tym idzie opuchniętych kostek.

Krzyżówka panoramiczna nr 11

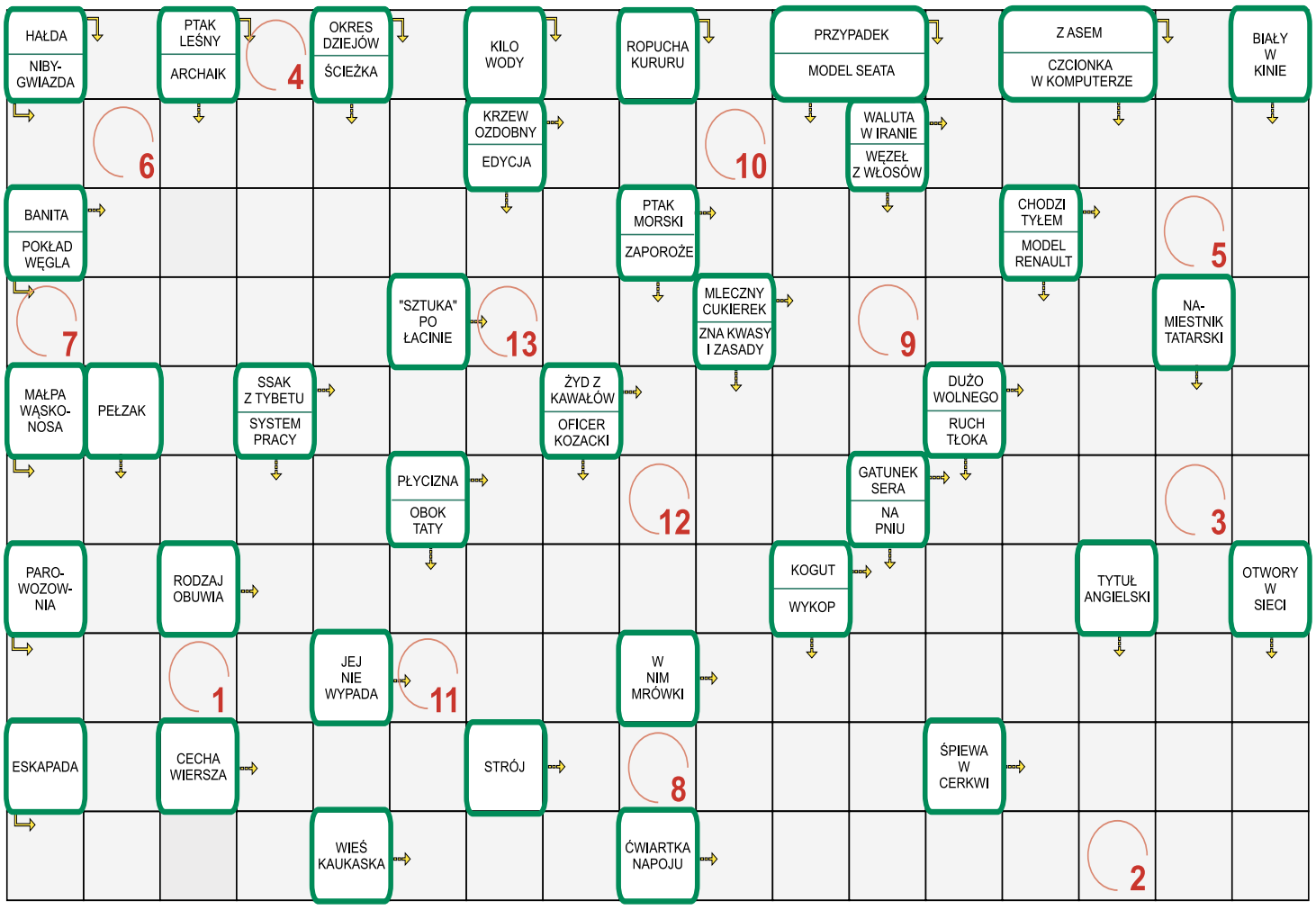

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 dadzą rozwiązanie, które prosimy nadsyłać na adres e-mail: gornik1@wp.pl. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **JAKA PRACA TAKA PŁACA.** Nagrodę wylosowała: **SYLWIA JERUZOL.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Piwo na koncepcję

Takiego piwa jeszcze nie było. Browary rzemieślnicze zaskakiwały nas już trunkami o niecodziennych smakach, składnikach czy opakowaniach, jak dotąd jednak za ich skład nie odpowiadał lekarz. Aż do dzisiaj. Wrocławski urolog, dr Michał Wróbel, stworzył piwo bezalkoholowe Fertilbrew, które ma być suplementem diety wspomagającym męską płodność. Zawiera między innymi cynk, selen i L-karnitynę, które mogą poprawiać jakość nasienia.

Napój ma być nowatorskim suplementem diety w formie bezalkoholowego piwa typu IPA, stworzonym z myślą o mężczyznach zmagających się z problemami płodności. Jak podkreśla jego twórca, zawsze marzył, by wyjść poza gabinet i stworzyć coś, co pomoże mężczyznom na całym świecie zmierzyć się z problemami, o których często boją się mówić. Celem było stworzenie alternatywy dla klasycznych suplementów w kapsułkach, ponieważ mężczyźni niechętnie sięgają po leki czy tabletki, tymczasem forma piwa – nawet bezalkoholowego – może być dla nich bardziej akceptowalna i przyjemna. W składzie Fertilbrew znajdują się składniki aktywne znane z pozytywnego wpływu na męski układ rozrodczy: cynk, selen, witaminy z grupy B oraz L-karnityna. Badania naukowe potwierdzają ich udział w regulacji spermatogenezy, podnoszeniu poziomu testosteronu i poprawie ruchliwości plemników.

Formuła piwa została objęta europejskim zgłoszeniem patentowym w 2023 roku. Twórca posiada 80 proc. udziałów w spółce, a pozostałe 20 proc. należy do funduszu Green Alpha, który inwestuje w innowacje związane ze zdrowiem i biotechnologią. Fertilbrew jest warzone w warszawskim Browarze Raduga. Produkt jest dostępny w sprzedaży internetowej. Według deklaracji producenta celem jest nie tylko wspieranie zdrowia mężczyzn starających się o dziecko, ale także przełamanie tabu dotyczącego płodności i zdrowia intymnego.

AKCYZA NA ASYSTENTA

W połowie maja osoby z niepełnosprawnościami i ich opiekunowie zgromadzili się pod Kancelarią Premiera, a jednym z ich postulatów było uchwalenie ustawy o asystencji osobistej. Jeden z ich pomysłów może wzbudzić ogromne emocje: podniesienie akcyzy na piwo. Według pomysłodawców podniesienie akcyzy o około 60 groszy za butelkę mogłoby całkowicie pokryć koszt ustawy o asystencji. Jak podają, w Polsce dziennie sprzedaje się średnio 16 mln piw, co rocznie przynosi duże wpływy do budżetu, które mogłyby zasilić fundusz przeznaczony na pomoc osobom z niepełnosprawnościami. Demonstrujący zwracali uwagę, że taka zmiana nie byłaby mocno odczuwalna dla przeciętnego konsumenta, ale w wymiarze społecznej miałaby wielki wpływ – tysiące nowych miejsc pracy dla asystentów, aktywizację zawodowa opiekunów i realne wsparcie dla potrzebujących. Na transparentach oprócz haseł „Godne życie to nie luksus" i „Chcemy asystenta, nie jałmużny" pojawił się także baner z napisem: „60 groszy za piwo – cena za ludzką godność".

WROCŁAWSKA TRADYCJA

W stolicy Dolnego Śląska jak co roku podczas juwenaliów światła jednego akademika ułożyły się w napis „PIWO". Odbywający się od 2007 roku efektowny pokaz świateł co roku robi wrażenie. PIWO, czyli Potężny Indeksowany Wyświetlacz Oknowy, jest tworzony przez zespół koła naukowego MOS z Politechniki Wrocławskiej. W domu studenckim w sposób zsynchronizowany zapalane są i gaszone okna w poszczególnych pokojach, a budynek staje się swego rodzaju wielkim ekranem złożonym z dużych pikseli. Pokaz można było podziwiać z okien sąsiednich akademików lub z perspektywy chodnika.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

NA KONIEC KWIETNIA 2025 ROKU W POLSCE ZAREJESTROWANO 90 817 CAŁKOWICIE ELEKTRYCZNYCH SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I UŻYTKOWYCH, co oznacza wzrost o 10 557 aut, czyli 36 proc. więcej niż w tym samym okresie 2024 roku. Flota pojazdów elektrycznych powiększyła się do 164 074 sztuk, w tym 81 997 aut w pełni elektrycznych oraz 82 077 hybryd plug-in. W kraju działało 9524 ogólnodostępnych punktów ładowania, z czego 32 proc. to szybkie ładowarki DC, a 68 proc. wolne AC do 22 kW. Park zeroemisyjnych autobusów wzrósł do 1543 sztuk (1450 elektrycznych i 93 wodorowe). Wzrasta także liczba elektrycznych motorowerów i motocykli (24 605) oraz hybryd osobowych i dostawczych (1 071 602). Nowelizacja unijnych przepisów może dodatkowo wspierać rozwój elektromobilności w Polsce.

NARODOWY BANK POLSKI ZGROMADZIŁ JUŻ 509,3 TONY ZŁOTA, WYPRZEDZAJĄC EUROPEJSKI BANK CENTRALNY, KTÓRY POSIADA 506,5 TONY. Na koniec 2024 roku polskie rezerwy wynosiły 448,2 tony. W samym marcu 2025 roku NBP zwiększył zasoby do 496,7 tony. Prezes Adam Glapiński podkreślił, że to efekt długofalowej strategii wzmacniania bezpieczeństwa finansowego kraju. Od 2016 roku, gdy obejmował stanowisko, rezerwy wzrosły z 103 do ponad 500 ton. Choć NBP zanotował w 2024 roku stratę ponad 13 mld złotych, tłumaczy się to umocnieniem złotego i wysokimi stopami procentowymi. Obecnie złoto stanowi ponad 20 proc. rezerw NBP.

PIXABAY.COM

PRAWIE 300 TYS. OSÓB I FIRM MA ZALEGŁOŚCI WOBEC OPERATORÓW TELEKOMUNIKACYJNYCH SIĘGAJĄCE 1,4 MLD ZŁOTYCH – podaje BIG InfoMonitor. Choć dłużników ubyło, średnie zadłużenie wzrosło. Najwięcej zaległości mają mieszkańcy Warszawy, Krakowa i Poznania. Zadłużeni są głównie 30- i 40-latkowie. Coraz częściej zalegają też firmy, a ryzyko dla telekomów koncentruje się w mniejszej grupie klientów, ale z większymi długami. Eksperci ostrzegają, że problem ma charakter strukturalny i zagraża stabilności sektora.

DWUTYGODNIK

NOWY Górnik

PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik"
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING Synergia możliwości

KARBON 2 FASING S.A. MOJ S.A. Grupa Fasing KUŹNIA OSOWIEC KONKO STRATEGICZNY PARTNER

łańcuchy ogniwowe okrągłe i płaskie
kompletne obudowy zmechanizowane
wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki
ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

www.fasing.pl www.moj.com.pl www.konko.pl

MOJ S.A. Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl